

# Chopper Magazin

Nr 11 STYCZEN

kwartalnik | [www.choppermagazin.pl](http://www.choppermagazin.pl) | ISSN 1895-541X | cena 4 zł (w tym 7% VAT)

## Intruzownia

Wyprawa  
na Kretę



Rider's Pub – pierwsza  
motocyklowa knajpa  
w Lublinie



# ABC jazdy

# Wino w długim weekend

## Piątek, dzień 1

### Czyli Zle miętego początki

Śniadanie zjedzone, moto spakowane, antytyrk załączony... a tak, antyblotyki. Przeież gdybym jechał zdrowy gdzie byłoby to szalenstwo? Godzina wybitna, czas w drogi. Umówiliśmy się z Vojtasem na stacji Shell w Markach. Staamt plan mamy określony, scia według mapy.

Damian miał na nas czekać na kolejnej stacji benzynowej w Wyszkowem. Załadzimy na Shella, tankuj do pełna place i postanawiam zaczekać na Vojtassą. Odruchowo sprawdzam telefon i... widzę dwa nieodebrane połączenia od Damiana. Oho o myśle sobie, jest bieda.

Damian miał odebrać wzorzą wieczorem motocykl z serwisu zapewne coś się nie udało i mamy kłopot. Z przeprowadzonej rozmowy telefonicznej dowiaduję się, że motocykl owszem jest... ale błyskawicznie uchodzi powietrze z tylnego koła. Dmucha między szprychami, czort wie skąd tyle. Warsztat daleko, telefonów standartowo nie odbierają - kiszka. Jedyne koło ratunkowe to telefon do przyjaciela. Bing! Jest w Pultusku magik, który takie rzeczy naprawia od ręki. Okazuje się, że nawet wiemy, w której części miasta działa. Lekka modyfikacja trasy i smarujący na punkt żbony. Sporytkamy Damianą podpiętygo do orlenowej sprężarki, co dmuchnie to wyleci z piekielnym światem. Trzeba podjąć morską decyzję, zostawiam chłopaków i lecę szukac warsztatu. Okazuje się były zakładzie 200 metrów od stacji.

**5** ■ Jak ktoś chce Cię wyprzedzić - puść go, niech jedzie. Bądź uprzejmy(a) - wpuszczaj innych kierowców - szczególnie w ruchu ulicznym.  
■ Pozarwiały innych motocyklistów przez podniesienie lewej ręki. Roprawia samopoczucie.

### Odrobina savoir vivre:

■ Wyszedłem z domu i zauważyłem, że kierowca, który mnie wyprzedzał, nie zatrzymał się, aby sprawdzić, czy nie ma problemu. Wyszedłem z domu i zauważyłem, że kierowca, który mnie wyprzedzał, nie zatrzymał się, aby sprawdzić, czy nie ma problemu.

### No i najważniejsze:

Gdy uznasz, że już dobrze jeżdżysz - odstaw motocykl. Jazdy uczymy się przez całe życie.

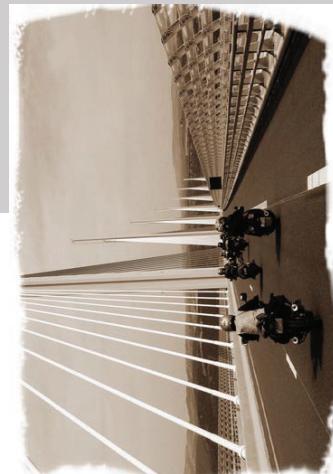
### 6

Czasami każdemu z nas zdarza się jeździć również samochodem. Oparu rzezach trzeba wtedy pamiętać, aby nie utrudniać życia motocyklistom i motocyklistom:

1. Patrz w lusterka.
2. Jeżeli za Tobą jedzie motocykli - nie włączaj spryskiwaczy, nie wyrzucaj niedopalaka. Nie hamuj gwałtownie - on ma tylko dwa koła i słabszes hamulce.
3. Motocykle są szybkie.
4. Nie blokuj motocyklistów i nie denerwuj się, jak motocyklista przesika się - gdyby stan normalnie w korku - korki byłyby o wiele dłuższe.
5. Jak wyprowadzasz uważaj na motocyklistę z naprzeciwka - nie licz, ze się zmieszczisz.

■ Mam nadzieję, że te informacje pomogą. Wam w codziennym życiu motocyklowym, i że nie będziecie musieli na własnych skórkach zby często sprawdzać ich skuteczności. Pozostaje życzyć szerokiej drogi i zawsze bezpiecznych powrotów do domu.

Grzegorz



- Nigdy nie hamuj na zakręcie, wchodź w zakręt już po redukcji prędkości – jeśli jednak musisz hamować w zakręcie, to przed końcem zakrętu zredukuj bieg i wyciągnij motocykl na gazie.
- Zawsze zachowaj odstęp od samochodu przed Tobą – on ma 4 koła i skuteczniejsze hamulce. Nawet w korku trzeba uważać, bo kierowca może wrzucić wsteczny (chociażby przez pomyłkę).
- Uważaj w korkach (szczególnie przed szlabanami, na autostradzie), bo kierowcy otwierają drzwi nie patrząc w lustroka.
- Wyszedłeś z domu i zauważyłeś lewą stronę.
- Sprawdzaj kierunkowskazy – w większości motocykli kierunek je wyłaszcza samemu, a jazda prosto z włączonym kierunkowska jest mylna dla innym kierowców. Ktoś może Ci wyjechać z podporządkowanej, bo przeciecz Ty tam skręcasz.
- Uważaj na poboczach. Często jest tam piasek lub żwir i można wpaść w poślizg (szczególnie przy hamowaniu).
- Uważaj na wszelkie plamy na jezdni oraz na stacjach benzynowych – może to być plama oleju, a kota na oleju zachowuje się jak na łodzie. Musisz zwrać uwagę na nawierzchnię drogi – szczególnie zdradliwie są „zdrapki po frezowaniu”, kolejny kostka brukowa. W czasie deszczu lub po deszczu można „się posiliżnąć” na nowym asfalcie, łącząc asfalt i tarak, biąć ją i przejechać dla pieszych – to wszystko to potencjalne putapki. Jeżeli możesz ominąć kątuteż, to ją omini – nie wieś, jak bardzo jest głęboka i co czai się pod wodą. Jesienią dodatkowe zagrożenie

- Wyszedłeś z domu i zauważyłeś lewą stronę.
- Sprawdzaj kierunkowskazy – w większości motocykli kierunek je wyłaszcza samemu, a jazda prosto z włączonym kierunkowska jest mylna dla innym kierowców. Ktoś może Ci wyjechać z podporządkowanej, bo przeciecz Ty tam skręcasz.
- Uważaj na poboczach. Często jest tam piasek lub żwir i można wpaść w poślizg (szczególnie przy hamowaniu).
- Uważaj na wszelkie plamy na jezdni oraz na stacjach benzynowych – może to być plama oleju, a kota na oleju zachowuje się jak na łodzie. Musisz zwrać uwagę na nawierzchnię drogi – szczególnie zdradliwie są „zdrapki po frezowaniu”, kolejny kostka brukowa. W czasie deszczu lub po deszczu można „się posiliżnąć” na nowym asfalcie, łącząc asfalt i tarak, biąć ją i przejechać dla pieszych – to wszystko to potencjalne putapki. Jeżeli możesz ominąć kątuteż, to ją omini – nie wieś, jak bardzo jest głęboka i co czai się pod wodą. Jesienią dodatkowe zagrożenie

Gościa ze stoickim spokojoem oświadcza, że dzisiaj to nie problem, ale kiedy musimy związać sobie sami. Zdjęć kogo?? Tynek?? A co z walem?? Naujawniejszy jest spokój toż to bułka z masłem... w końcu każdy z nas jest w tym temacie zielony jak szczyptorek.

Kolejny telefon do warsztatu, tym razem odebrany. Krótką instrukcję on-line i już jesteśmy w domu. Goś w walińczej dostępnego nam podnośniu, kłucie, a widać, że nie pęknię przy robocie szczypce, zaczyna nam nawet pomagać, lażę zezdzież na motocyklu – nawiązuje w końcu rozumie – chcecie zobaczyć? Okazuje się, że faci pomyka na Goldwingu. Ma też, w dodaiku na zbiutku, Honda VT 1300 na pustych wydechach.



pierwszy jednogłośnie stwierdzamy, że to co się nieciekawie zaczyna, zazwyczaj milo się kończy.

## Sobota, dzień 2 Atrakcje turystyczne ruchome i... nieruchome

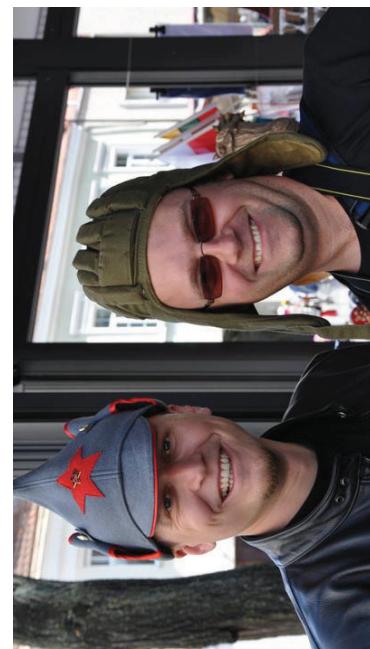
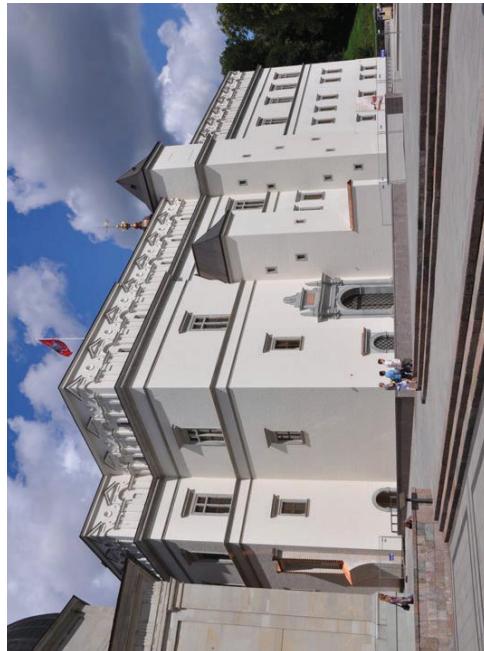
zdecydowanie uspokajała nasze obawy co przejawią się delikatnym, aż stałym wzrostem naszej średniej przełotowej. W mieście oczywiście Alyras tankujemy. Przy kasie chęć wyjść na światowca – from six please – sapie skoncentrowana na akcenten. Niestety, oczka po drugiej stronie zbyt stanowczo przekonują, że facet nie ma najmniejszego zamiaru mnie zrozumieć. Pokazuję sześć palców... mowa ciąża również nie trafia do Litwina. A może po polsku? – Vyrass wykazuje przyjemność umysłu. Na dźwięk polskiej mowy twarza szybko zmienia się diametralnie. Szerski uśmiech potwierdza pełne zrozumienie. No to pierwszy kontakt z tubylcami naprawdę poprawnie..

Docieramy do Wilna. Trochę czasu błągamy w poszukiwaniu hotelu Eco-tel, wreszcie miejscowi policjanci po szybkiej kontroli pomagają nam trafić na nocleg. Bliżkowiznie załatwiany formalności meldunkowe, wskaquujemy w „cywilne” ciuchy z buta ruszamy na miasto. W mieście cała masa knap z regionalnym jedzeniem... tyle, że włoskim. Same pizzerie, na dodatek jeszcze McDonalds. Finalnie wracamy w okolicę hotelu do knajpi Carksi Stoło... ale tutaj też kapa. Nic do jedzenia, tylko alkohole i zaraz zamykają. Po drodze napotykamy kilku kolesi lansujących się amatorami na pastach wydechach. Ruszany w ich kierunku. Bingo! Obok parkingu jest knajpa o swojskiej nazwie Route 66. Aukrat trafiliśmy na koncert – wejściówka 10 Lit w tym jedno piwo. Wbijany się do środka. Chłopaki grają nawet nieźle, ale w środku nie słychać własnych myśli. Zamawiamy barbecue, wyłącznie dlatego, że jest to jedyna proposta w karcie dan, którą potrafiłyśmy zrozumieć. O procz znowej paszy otzymujemy też talon konkursowy uprawniający do udziału w losowaniu Drag Star'a stojącego obok sceny. Jedynym kłopotem w tym, że losowanie od będzie się 16 maja przyszłego roku... cóż, przekryst do kolejnej wycieczki. Podsumowując dzień



W dół zlokalizowany cztery ożury. Podczas przeglądu powinieni w serwisie kilka szprych, naprawiodobodnej powstaje w etekcie niedbałego montażu. Chwilka czasu, w którym kata się dęka równieja pełna wrażenia. Goście z serwisa wydawania i pytaniami o to, jak sobie radziemy zastanawiają się nawet nad formą gratyfikacji... mle, że się przejmują. Tymczasem dowód wulkanizatorów dławim błyseczką. Wyciągane rączka – palmyHonda? Wyciągi faktycznie puste, aż szyb drzą. Kolejno przeszodzi czas na Goldasa Cb radio, światła obrózowe, nagłoszenie jak w limuzynie... ale facet twierdzi, że tak lubi więcej jest OK. Najfajniejsza sytuacja sportyka nas kiedy chciemy zapłacić. W odpowiedzi słyszmy: od motocyklistów nie biore! Powodzenia i w szerskości. Do zobaczenia na jaktim zlotie! Równy gość.

Many dwie godziny po południu, ale przynajmniej wszystko sprawne. Śmiganiemy dalej. Krótka walka z polskimi hawierzami i w końcu Litwa. Przestrzeganego nas, że turejsza policja nie przepada za widokiem naszych biech w związku z czym postanowiony pilnowanie kilka spotrzeczeń, które nasuwają się natychmiast po przekroczeniu granicy:



Oczywiście zwiedzanie obowiązkowo na motocykłach, niech miejscowi lanserzy już trzesą gacami o swoje plecaki.

Ward na starówkę zamknięty dla motocykli – kompletny beze sensu – w związku z czym znajdują się niewielki i parkingu przed samym zamkiem. Ponieważ jest kompletnie zapchany motocyklami. Lokumem się na miejscu dla rowerów. Spacer Starym Miastem prowadzi nas wprost pod Kościół św. Anny to niewątpliwie jeden z najpiękniejszych obiektów architektonicznych na terenie Wilna. Niestety kościół w trakcie prac remontowych jest szczerbie przystosowany do ruszowaniem. Szczęśliwie dla melskich oczu „nichome attaki” są widoczne dobrze, na każdym rogu. Utrwalaniem ich wyjątkowego uroku zainspirował na jedynie z kolegów motocyklistów poznanych w hotelu. Zobaliśmy jeszcze kilka fotek zabytków, żeby nikt nie zarzucał nam, że tylko many... w oczach. Następnie udajemy się pod Kościół Piotra i Pawła. Tutaj również nie mały szerszeń – przeznajmiej do zabawków. Aksurat trafiający na procesję co uniemożliwia zwiedzenie obiektu.

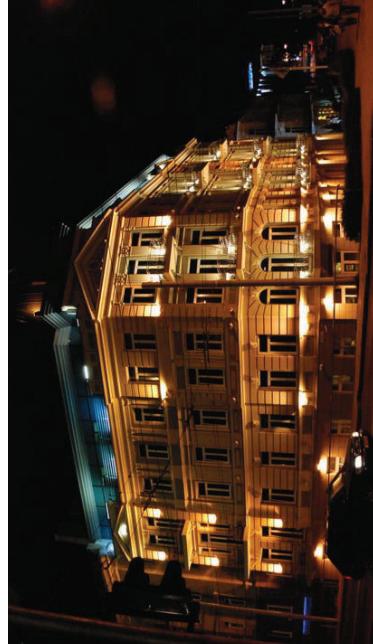
menu w rekaach. Po krótkich rozmazanach decydujemy się na tajemnicze "Traditional Dumpplings with... nie pamiętam dalej. Zwracając się do kelnerki w jednym słusznym języku: a po polsku można? skądanym zamówienie uzyskawszы twierdzącą odpowiedź. Niebawem mamy okazję zgłębić tajemnice owoych tradycyjnych, dumplingów, które okazują się być zwykłymi pierogami. Określenie staje się przebojem naszego wyjazdu...”

Wzmocnieni materialnie oraz duchowo - udało nam się wreszcie zwiedzić Kościół Piotra i Pawła – i pospiesznie udieni się na Rose. Pomijamy wspomniany wzejazd Palac Kultury ponieważ sporo mu brakuje do naszego warszawskiego pięknika i właśnie na wieczór telewizyjny. Wjazdo na góre kosztuje 21 Litów, ale bez dyskusyjnej wartości. Kawarnia obraca się w tempie jednego obrotu na godzinę, serwując wspaniałą panoramę miasta. Jak przystało na rasowych turystów urazliwym się zbiornikowo kolejnym wynalazkiem – kawa z żołędzi! Napój o bardziej oryginalnym smaku – goraco polecamy. Natychmiast po zjeżdżaniu do kawy bezwzględnie upominają się o swoje – dłuższa sielanka w water closet.

Chłopaki po tym incydencie postanowią uzupełnić płynny w najbliższym malecie, ja tymczasem jak najszczyciejszej próbuję dotrzeć do hotelu. Jak to bywa w podobnych sytuacjach zaczynam błądzić. Kilka nawrótów, zakrętów raz w prawo raz w lewo wyprowadza mnie w końcu na ulicę Kalvarii, ale zdecydowanie za daleko od miejsca gdzie stoi moje wybawienie – hotelowe wc. Cisniemie stale rośnie więc dzida i niebawem zuzuciem ulgi oddaję się „lekture” w przybytku dumianu. Zapas płynów nabrąty przez chłopaków ląduje w pokoju hotelowym, a my na sprzedaży i dźida do Route 66. Drzwi zamknięte na kłódce, na parking, a tam cichunko garbus i mały skuterek, koncertu dzisiaj nie ma, knajpa co prawda otwarta, ale kelnerka jaką taką słabo usmiechnięta. Generalnie spokój czasz. Zaręczko dobre, ale atmosfera z dnia pierwszego juń nie ma. Trochę szkoda jednaka szybko sobie tłumaczymy, że latając cały dzień na naszych sprzyczętach po mieście wędziliśmy miejscowych chłopaków w kompliksy i postanowili się pochwalać, aby przezezka. I takiej wersji będącym się trzymali.

### Niedziela, dzień 3 Powrót...

Opisując zakończenie dnia drugiego opominałem o jednym bardzo ważnym wydarzeniu. Otoż steadmam wieczorem w Route 66 analizując nasz plan miasta, który był powodem tytułu smiesznych sytuacji. Nagle grom z asnego nieba. Vortex z absolutnym spokoju oznajmia:



menu w rekaach. Po krótkich rozmazanach decydujemy się na tajemnicze "Traditional Dumpplings with... nie pamiętam dalej. Zwracając się do kelnerki w jednym słusznym języku: a po polsku można? skądanym zamówienie uzyskawszы twierdzącą odpowiedź. Niebawem mamy okazję zgłębić tajemnice owoych tradycyjnych, dumplingów, które okazują się być zwykłymi pierogami. Określenie staje się przebojem naszego wyjazdu...”

Wzmocnieni materialnie oraz duchowo - udało nam się wreszcie zwiedzić Kościół Piotra i Pawła – i pospiesznie udieni się na Rose. Pomijamy wspomniany wzejazd Palac Kultury ponieważ sporo mu brakuje do naszego warszawskiego pięknika i właśnie na wieczór telewizyjny. Wjazdo na góre kosztuje 21 Litów, ale bez dyskusyjnej wartości. Kawarnia obraca się w tempie jednego obrotu na godzinę, serwując wspaniałą panoramę miasta. Jak przystało na rasowych turystów urazliwym się zbiornikowo kolejnym wynalazkiem – kawa z żołędzi! Napój o bardziej oryginalnym smaku – goraco polecamy. Natychmiast po zjeżdżaniu do kawy bezwzględnie upominają się o swoje – dłuższa sielanka w water closet.

Chłopaki po tym incydencie postanowią uzupełnić płynny w najbliższym malecie, ja tymczasem jak najszczyciejszej próbuję dotrzeć do hotelu. Jak to bywa w podobnych sytuacjach zaczynam błądzić. Kilka nawrótów, zakrętów raz w prawo raz w lewo wyprowadza mnie w końcu na ulicę Kalvarii, ale zdecydowanie za daleko od miejsca gdzie stoi moje wybawienie – hotelowe wc. Cisniemie stale rośnie więc dzida i niebawem zuzuciem ulgi oddaję się „lekture” w przybytku dumianu. Zapas płynów nabrąty przez chłopaków ląduje w pokoju hotelowym, a my na sprzedaży i dźida do Route 66. Drzwi zamknięte na kłódce, na parking, a tam cichunko garbus i mały skuterek, koncertu dzisiaj nie ma, knajpa co prawda otwarta, ale kelnerka jaką taką słabo usmiechnięta. Generalnie spokój czasz. Zaręczko dobre, ale atmosfera z dnia pierwszego juń nie ma. Trochę szkoda jednaka szybko sobie tłumaczymy, że latając cały dzień na naszych sprzyczętach po mieście wędziliśmy miejscowych chłopaków w komplikasy i postanowili się pochwalać, aby przezezka. I takiej wersji będącym się trzymali.

### Niedziela, dzień 3 Powrót...

Opisując zakończenie dnia drugiego opominałem o jednym bardzo ważnym wydarzeniu. Otoż steadmam wieczorem w Route 66 analizując nasz plan miasta, który był powodem tytułu smiesznych sytuacji. Nagle grom z asnego nieba. Vortex z absolutnym spokojo

Bez problemów odnajdujemy siedzibę Sapiechów. Tym razem nielaskawa okazuje się aura. Robimy kilka fotek i spadamy szukając schronienia przed solidnym deszczem. Szukając miejsca, gdzie można się skutecznie schować, lokujemy się w dawnej bramie trudnego do zdentyfikowania obiektu. Niby to fabryka, niby wieżnicie... na planie nic takiego nie ma. Zresztą plan, który zakupiliśmy to jedna wileńska pomyłka. Finalnie okazuje się, że byli to obóz przeciwników systemu sowieckiego. Postanawiamy ruszyć do miasta i poznać miejsca gdzie uda się zjeść obiad. Po krótkim rajdzie wracamy pod Kościół Piotra i Pawła gdzie widzieliśmy fajną restaurację z tarasem. Trifly wybór. Siedzimy przy stolikach z angielszczyznym

## Wystawa Motocykli i Skuterów

# MOTOR BIKE SHOW CENTRAL EUROPE



„Panowie, plan jest dobry tylko my zle patrzymy. Na to pierwotne rondo wiechaliśmy nie od zachodu, jeno od południa” O kur... faktycznie! Sytuacja miejska zawsze kiedy okazała się, że cały czas próbowały dopasować plan do naszego wyobrażenia, zamiast dostosować je do czynnie przedstawionych interpretacji ulic miasta. Oto powód ciągłych pomylek i wazdów w najdziwniejsze czasy miasta. Nareszcie poznaliśmy topografię Wilna szkoła tylko, że tak późno. Ważysko co przyjmemy kiedyś się kończy wciąż czas i nam zbierać się do domu. Bogaci o na-bytą wiedzę, a zwłaszcza umiejętność poprawnego czynania a planu wypadamy z miasta kierując się na Troki. Piękna

lokalizujemy szyciutko i zagadując kelnerkę standardowym – po polsku można? – zamawiany po trzy sztuki pierogów na leb, każdy z innym farzem oraz po kufelku zimnego kwasu chlebowego. Do tej pory nie wiemy, czy powodem realizacji zamówienia był język polski czy wrzenie jednym. Skandal międzynarodowy!

Jednak wyjątkowy urok kelnerki – a może bardziej pełna realizacja zamówienia – pozwolił uniknąć interwencji dyplomatycznej. Po ostatniej mili przejedź na ziemi litewskiej smarany doskonalej jakością drogami wprowad do kraju. Bez niespodzianek lądujemy w Pułtusku. Jedziemy do zaprzysiążonego wulkaniatora, niestety warszat w dniu dzisiejszym zamknięty. Trudno, zakupiona flaszka musimy przwieźć kolejnym razem. Turai się rozśledzamy. Damian ponika do siebie, my z Vojasenem – przez Wyszków lecmy na Warszawę.

Podsumowując był to bardzo udany wjazd. Na budzikiach przybyło około 1000 kilometrów. W bazie doświadczeń również zapisanych kilka ciekawych kart. W Główie rodzi się jeszcze mglisty plan kolejnej wypawy... a może następnym razem Prohem? Przga a następnie przez Kowno, Klaipęde...

Tekst i foto: Jakub Szczepanik

# 2010



CUSTOM  
FESTIVAL



**SKUTER INCA >>>  
NAGRODA DLA WIDZÓW!**



**12 - 14 lutego 2010**

**Sosnowiec - Expo Silesia  
ul. Braci Mieroszewskich 124**



**Skrużer**  
M A G A Z I N

organizator: cardinal.com.pl, cardinal.tt@cardinal.com.pl, tel. 22 301 02 95, fax 22 301 02 96

**Chopper Magazin**

organizator: cardinal.com.pl, cardinal.tt@cardinal.com.pl, tel. 22 301 02 95, fax 22 301 02 96

**62 | styczeń 2010**

Tyszkiewiczów. Posiadłość z przepięknym pałacem niestety niedostępny dla turystów. Za to okolica obfituje w piękne „dampingi” w bardzo kuszącym stroju... oh, jest na czym oko zawiść. W przewodniku znajdziemy oferty knajp specjalizujących się w serwowaniu przepysznych pierogów. Dom numer 29

# MIKE'S AMERICAN Bikes

[www.mikesamericanbikes.com](http://www.mikesamericanbikes.com)

*Harley-Davidson*



Szczecin  
ul. Mieszka I-go 63/64  
wjazd od ul. Białowieskiej

tel. 091 487 14 09